Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 311. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK
12 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ks. Prymas o Międzynar. Kongresie Eucharyst.

Jak już donosiliśmy, ks. prymas Hlond przybył do Rzymu w dniu 6 b.m. Następnego dnia ks. kardynał udzielił posłuchania przedstawicielowi KAP-oj. prof. Maciejowi Loretowi, z którym podzielił się wrażeniami z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires:

Wiadomości przesyłane z Kongresu Eucharystycznego przez radjo oraz doraźne, częstokroć migawkowe opisy korespondentów dzienników mogły dać tylko częściowe i mimo **wszystko niedostateczne pojęcie o tych w istocie niezrównanych dniach, przepojonych pobożnością i uduchowieniem miljonowej rzeczy ludzkiej, zebranej dla zamanifesowania swej głęboko odczutej miłości i czci dla Chrystusa Eucharystycznego.**

Po zakończeniu i przeżyciu Kongresu, w oddaleniu pewnego okresu czasu, łatwiej może ocenić jego ogólno światowe znaczenie. Raz jeszcze przemówiły powszechnie i manifestacyjnie do świata zdrowie, siła i zbawienie, promieniujące z Eucharystji, tak jak przemawiają one codziennie do dusz miljonów katolików praktykujących. Widok Kongresu mógł był zaimponować i niewątpliwie zrobił wrażenie i poza światem katolickim.

Cała Argentyna, od głowy państwa i rządu poczawszy, wzięła udział w Kongresie i uczyniła, rzec można, wszystko, by wypadł on jak najświetniej i jak najgłębsze pozostawił ślady w społeczeństwie. Przygotowanie i organizacja Kongresu były wręcz znakomite. A było to zadanie niełatwe.

Komunja dzieci i młodzieży to zjawisko, do którego jesteśmy przyzwyczajeni na Kongresach Eucharystycznych. W Buenos Aires jednak był to widok niecodzienny. **Nie mniej głębokie wrażenie — mówił ks. prymas — zrobiła Komunja wojska i marynarki argentyńskiej.** Generalicja, admirałowie, oficerowie wszystkich stopni i liczne oddziały żołnierzy klęczały w długich szeregach i kolejno przystępowały do Stołu Pańskiego. **Mnie właśnie, mówił z przejęciem ks. prymas, przypadło w udziale rozdawać Komunję św. braci żołnierskiej.**

Najbardziej zaś wzruszającą była chwila, kiedy w czasie ostatniego błogosławieństwa, udzielonego przez legata papieskiego Kongresowi, **Prezydent Rzpltej oddał Argentynę pod opiekę Chrystusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie.**

Legat papieski, kardynał Pacelli był przyjmowany z honorami monarszemi, kardynałowie zaś obecni na Kongresie z honorami książąt krwi. Kard. Pacelli nie miał dość słów uznania dla władz argentyńskich, których życzliwości i gościnności doświadczał na każdym kroku. To samo również spotkało legata papieskiego w Brazylji. Wogóle nietylko Argentyna, ale cała niemal Ameryka Południowa złączyła się solidarnie dla uświetnienia Kongresu. **W społeczeństwie i warstwach kierujących tamtejszych toruje sobie wyraźnie drogę ideologja katolicka. Czują one, że tylko na tych podstawach mogą budować swą przyszłość i ostać się wśród burzy.**

Osobną uwagę poświęcili ks. prymas i towarzyszący mu księża biskupi Radoński, Okoniewski i Kubina sprawom kolonji polskich w Argentynie i Brazylji. Ks. kard. Hlond zwiedził m. in. Sao Paulo i inne ośrodki w Ameryce Południowej, **a ks. biskup Kubina w porozumieniu z ks. prymasem pozostał jeszcze na trzy miesiące w Ameryce Południowej celem dokładnego zaznajomienia się z potrzebami tamtejszych Polaków.** (KAP).

—oo—

Górale składają hołd p. Prezydentowi.

Warszawa, 11. XI. (PAT). Bawiąca w Warszawie wycieczka górali z województw krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego w liczbie tysiąca osób przybyła dziś popołudniu na Zamek, by złożyć hołd P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

P. Prezydent R. P. przyjął o godz. 16-ej w swym gabinecie specjalną delegację górali, złożoną z 8 osób. W imieniu mieszkańców ziemi łemków przemówił do P. Prezydenta R. P. góral Kukiza, wyrażając radość, że danem mu było złożyć hołd najwyższemu dostojnikowi państwa, które z roku na rok potężnieje.

P. Prezydent R. P. dłuższą chwilę rozmawiał z delegacją, poczem w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego wyszedł na dziedziniec zamkowy, gdzie zgromadzeni byli uczestnicy wycieczki w barwnych strojach góralskich z transparentami i orkiestrą.

P. Prezydent w otoczeniu świty przeszedł przed frontem ustawionych delegacyj, przy dźwiękach orkiestr góralskich, witany niemilknącemi okrzykami „niech żyje".

Po skończonym przeglądzie w imieniu uczestników wycieczki przemówił do P. Prezydenta R. P. znany rzeźbiarz ludowy Dewdiuk, składając w imieniu ludności góralskiej wyrazy hołdu i czci.

Po rozmowie z delegacjami poszczególnych województw P. Prezydent R. P. żegnany owacyjnie, powrócił do swych apartamentów.

—oo—

Czechosłowacka straż pożarna

spieszy polskiej wsi z pomocą.

Krynica, 11. XI. W sobotę w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w Żegiestowie-wsi na pograniczu polsko-czechosłowackiem. Ogień powstał w domu Józefa Chmielowskiego wskutek zapalenia się w czasie nieobecności domowników suszonego lnu. **Pożar ogarnął całe mieszkanie i w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W ogniu stanęło 7 gospodarstw.**

W pół godziny po wybuchu pożaru przybyła z Czechosłowacji z Sulina Małego straż pożarna, **która przedostała się na polską stronę wpław przez graniczny Poprad z sikawkami.** Dzięki sprawnej działalności tej straży, pożar wkrótce umiejscowiono i zabezpieczono od zniszczenia sąsiednie wille.

Szkody bardzo znaczne, kilkadziesiąt osób pozostało bez dachu nad głową. Po ugaszeniu pożaru ludność miejscowa zgotowała czeskiej straży pożarnej gorącą owację.

Nowe prawo małżeńskie.

Wczorajsza wiadomość naszego korespondenta warszawskiego o przygotowaniu projektu prawa małżeńskiego wywołała **łatwo zrozumiałe zainteresowanie.** Podana jednak w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru uległa zniekształceniu w dwóch zdaniach, których poprawne brzmienie ze względu na ważność sprawy podajemy ponownie, podkreślając zniekształcone (lub opuszczone pierwotnie) wyrazy:

„Podobno projekt przewiduje **wyłączność kompetencji sądów państwowych w sprawach małżeńskich**".

„Jeśli chodzi o rozwody i separacje, to będą one podobno dopuszczane, ale pod powagą sądu, tak że interes **dziecka** nie dozna uszczerbku i powinien być wysunięty na czoło trwałości rodziny".

W ten sposób zatem trudna i skomplikowana sprawa jednolitego prawa małżeńskiego dla całego państwa wkracza — zdaje się — **w stadjum decydujące.** Należało się tego zresztą spodziewać z chwilą, kiedy autor znanego projektu Komisji Kodyfikacyjnej, **prof. Lutostański**, został zamianowany dyrektorem departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości. W tej chwili — **jak wynika z doniesień prasy — gotowego projektu jeszcze niema.** Prof. Lutostański dopiero przystąpił do pracy na podstawie pewnych zasad, które podał wczoraj nasz korespondent. Są one następujące:

1) **Podstawą ma być pierwotny projekt Komisji Kodyfikacyjnej** ze zmianami, które jeszcze nie są należycie ustalone.

2) Mają być wprowadzone specjalne przeszkody do zawarcia małżeństwa wynikające ze stanu zdrowia narzeczonych („dobro rasy").

3) Pewne wyrażenia zdają się wskazywać na zamiar wprowadzenia fakultatywnych (nie przymusowych) ślubów cywilnych, choć za prawdziwość tej wykładni ręczyć nie możemy.

4) Przewiduje się **rozwody**, w jakiej jednak formie, bliżej nie wiadomo poza jednym szczegółem, że ustawa ma zabezpieczyć „interes dziecka".

5) Ustawa ma uniemożliwić przechodzenie z jednego (katol.) wyznania na drugie (kalwińskie, protestackie) celem uzyskania rozwodu i zawarcia nowego małżeństwa.

Są to — jak widać — zasady bardzo ogólne. W każdym jednak razie, o ile wiadomości nasze zostaną potwierdzone, trzeba powiedzieć, **że walka o nowe prawo małżeńskie wejdzie w stadjum decydujące, co oczywiście winno pobudzić katolickie społeczeństwo do czujności.**

Obchód 16-lecia niepodległości w stolicy.

Warszawa, 11. XI. Z okazji 16-tej rocznicy odzyskania niepodległości **odbyło się o godz. 10 w katedrze uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kardynał Kakowski.** Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzpltej, marszałkowie Sejmu i Senatu, premjer z ministrami, korpus dyplomatyczny, liczni posłowie i senatorowie itd. **O godzinie 11 odbyła się na polu Mokotowskiem defilada oddziałów wojskowych i oddziałów przysposobienia wojskowego.** — W czasie defilady nad polem rewji krążyły eskadry samolotów wojskowych. Po rewji odbyły się uroczystości w postaci akademji, w sali rady miejskiej (urządzona przez pracowników przedsiębiorstw wojskowych), w sali „Colosseum" (urządzona przez Związek Rezerwistów), w sali teatru przy ul. Karowej (zorganizowana przez kolejowe przysposobienie wojskowe). O godz. 17 odbyła się druga akademja w sali rady miejskiej, urządzona przez pracowników samorządowych, a w Dolinie Szwajcarskiej odbył się obchód przygotowany przez kolejowe przysposobienie wojskowe.

Poseł Wiślicki nie wyjaśnił zarzutów w sprawie łuszczarni ryżu.

Warszawa, 11. XI. Sąd marszałkowski pod przewodnictwem b. premjera Ponikowskiego wydał orzeczenie w sprawie zatargu między posłem Rybarskim (Kl. Nar.) a posłem Wiślickim (poseł żydowski z B. B.). Sąd ten był powołany na żądanie posła Wiślickiego, który poczuł się dotkniętym zarzutami posła Rybarskiego, skierowanemi przeciw posłowi Wiślickiemu na posiedzeniu sejmowem.

Sąd marszałkowski orzekł, że 1) twierdzenie prof. Rybarskiego, iż poseł Wiślicki jest za dowolony z każdego ustroju, nie odpowiada rzeczywistości, 2) że poseł Wiślicki zareagował na zarzuty b. senatora Truskiera, zawarte w prasie żydowskiej, oraz 3) **że poseł Wiślicki nie poddał rozpoznaniu zarzutów dotyczących sprawy łuszczarni ryżu w Gdyni, które to zarzuty, zdaniem sądu marszałkowskiego, rozpatrzone winny być w drodze właściwej.**

Poseł Wiślicki oświadczył po wyroku dziennikarzom żydowskim, że postanowił odnieść się do marszałka Sejmu o zwołanie nowego sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia sprawy zawartej w punkcie trzecim wczorajszego orzeczenia sądu marszałkowskiego.

PROF. HALECKI DOKTOREM H. C. UNIW. LIOŃSKIEGO.

Paryż, 11. 11. (PAT). Na pierwszem powakacyjnem posiedzeniu uniwersytetu w Lionie odbyła się uroczystość wręczenia odznak doktora honoris causa Uniwersytetu Liońskiego profesorowi Uniw. Warszawskiego Oskarowi Haleckiemu. W uroczystości wzięło udział wielu przedstawicieli świata naukowego i uniwersyteckiego. Po krótkiem przemówieniu rektor uniwersytetu wręczył prof. Haleckiemu insygnia doktora honoris causa. Dziękując za ten zaszczyt, prof. Halecki podkreślił wspólność myśli i czynu istniejącą między Francją a Polską.

OTWARCIE NOWEJ KOLEI ZEBRZYDOWICE — CIESZYN.

Cieszyn, 11. XI. (PAT). Wczoraj **nastąpiło uroczyste otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Zebrzydowice — Cieszyn.** Po Mszy św. polowej, którą celebrował ks. biskup Bromboszcz, wygłosił okolicznościowe przemówienie starosta cieszyński Plackowski, poczem wiceminister Bobkowski przeciął wstęgę, oddając nową linję do użytku. Następnie goście udali się specjalnym pociągiem do Cieszyna.

Niezwykła ucieczka więźnia politycznego.

Tallin, 11. 11. (PAT.) Z więzienia tallińskiego uciekł dziś przywódca b. związku kombatantów adwokat Sirk, główny oskarżony w mającym się odbyć za kilka tygodni procesie członków tej organizacji. Sirk, który znajdował się w więzieniu od 12 marca br. dzisiaj w czasie spaceru, **mając wspólników wśród straży więziennej, niespostrzeżenie uciekł.** Policja przeprowadziła w mieście kilka obław i rewizji, które jednak nie dały żadnego rezultatu. Ucieczka Sirka wywołała w Tallinie duże wrażenie.

„HERRIOT DO DYMISJI".

Paryż, (PAT). W godzinach popołudniowych zebrało się przed „Hotel de Paris" przy bulwarze Magdaleny około 500 osób, które wznosiły okrzyki: „Herriot do dymisji". Manifestanci zostali rozproszeni. Min. Herriot, który stale zatrzymuje się w „Hotel de Paris" wyjechał do Lionu, aby przewodniczyć w uroczystościach z okazji rocznicy zawieszenia broni.

Sport.

Warta — Cracovia 2:1 (1:1).

Bardzo słaba gra obu drużyn, w których wystąpiło kilku graczy rezerwowych. Pierwsza bramka dla Warty pada w zamieszaniu w 14 minucie z winy Żiżki.

Po przerwie Kisieliński wyrównuje w 23 minucie. W 40 minucie Szwarz zdobywa zwycięski punkt dla gości, nie bez winy obrony Cracovii. Sędzia p. Walczak. Widzowie w liczbie około półtora tysiąca wygwizdali oba zespoły za słabą grę, nie stojącą na poziomie ligowym.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Pogoń — Wisła 1:0.
Podgórze — Legja 2:2.
Warszawianka — Ł. K. S. 1:0.

RUCH PRZEGRAŁ.

W zawodach towarzyskich rozegranych z drużyną „09" Bytom w Wielkich Hajdukach Ruch przegrał 3:2.

—oo—

O WEJŚCIE DO LIGI: W. K. S. Śmigły — Naprzód 3:2, Revera — Śląsk 1:0.

—ooo—

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 12: Marcina p., 5 Braci męcz. polskich.
Wschód słońca 6.51. zachód 15.49.
Długość dnia 9 godzin.

Wtorek 13: Stanisława Kostki, Eugenjusza tolet. b. w.
Wschód słońca 6.52. zachód 15.48.
Długość dnia 8 godzin i 56 min.

———oo———

SPOKOJNA NIEDZIELA. Wczoraj w niedzielę do godz. 8 wieczorem stacja Pogotowia Ratunkowego i Straży Pożarnej nie zanotowała żadnych poważniejszych wypadków. — Po wzięciu udziału w uroczystościach tłumy krakowian wykorzystały piękne słoneczne popołudnie na przechadzki. które ze względu na krótki dzień ograniczyć się musiały do najbliższych okolic miasta.

POBITY DO UTRATY PRZYTOMNOŚCI Dnia 10 bm. o godzinie 22 w czasie wesela w Prokocimie został pobity do utraty przytomności przez nieznanych osobników Franciszek Zabłocki, robotnik zam. przy ul. Sarmackiej 26. skutkiem czego został on odwieziony w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

ZA PORZUCENIE DZIECKA. Zatrzymano Sokocińską Katarzynę, lat 24. bez stałego miejsca zamieszkania za porzucenie dziecka płci żeńskiej, które zostało oddane do Żłóbka.

STRACIŁ ZEGAREK I KAPELUSZ. Stankiewicz Franciszek. Żółkiewskiego 24. doniósł policji. że w nocy na 11 bm. o godz. 2-iej skradziono mu w restauracji „Gastronomja“. Lubicz 15. zegarek srebrny kryty. marki Omega. wartości 120 zł., zaś z wieszaka kapelusz. wartości 34 zł.

SKRADŁ MOKRĄ BIELIZNĘ. Piekarska Marżena. Syrokomli 15. doniosła policji, że dnia 10 bm. między godz. 10 a 12 nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha włamał się do pralni tegoż domu. skąd skradł na jej szkodę mokrą bieliznę. wartości 100 zł.

CHCIAŁ USZYĆ SOBIE UBRANIE. Aresztowano Króla Michała, lat 24. Augustjańska 13. za kradzież materji na ubranie wartości 120 złotych. dokonanej w dniu 8 bm. w sklepie Lazara Kirschnera. Karmelicka 10.

CENNY POŁÓW POLICJI. — Aresztowano Nowaka Marcina. lat 29 bez stałego miejsca zamieszkania za 1) kradzież torebki z gotówką 267 zł., dokonanej w dniu 20 ub. m. na szkodę Elżbiety Duleba. Szewska 16. 2) kradzież bižuterji wart. 1000 zł. dokonanej w dniu 31 ub. m. na szkodę Gusty Dajsier, Bożego Ciała 15. i 3) kradzież garderoby wart. około 1000 zł. dokonanej dnia 18 ub. m. Szarloty Auerbach, Okocimska 3. oraz Zygmunta Jakóba. lat 33. bez stałego miejsca zamieszkania za współudział w tych kradzieżach i uszkodzenie ciała. dokonane dnia 10-go b. m. na osobie Rozalji Mrowiec lat 21 Piekarska 14. w ten sposób, że ugodził on ją nożem w plecy.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 14 bm. o godzinie 20 w sali Tow. Radziwiłłowska 4. Radca Inż. Jan Fischer (Gość T-wa) wygłosi wykład p. t.: „Urządzenia asanizacyjne w mieście Krakowie“.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAK. ODDZ. POL. TOW. PRZYRODNIKÓW odbędzie się w sali wykładowej Zakł. Mineralogicznego U. J. Gołębia 11, we wtorek 13 bm. z następującym porządkiem dziennym: Prof. dr. K. Piech. „Czy gatunki roślin spotykane w przyrodzie dadzą się eksperymentalnie odtworzyć“. Dr. J. Lilpop „Owoce egzotyczne ze zbiorów A. Wagi“. Początek o godzinie 6.15 popołudniu. — Wstęp wolny.

ZMIANA REJONU POCZTOWEGO. Z dni 10 bm. wyłącza się gminy Batowice, Kantorowice i Zastów z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. w Prądniku Czerwonym i włącza się je do pomocniczego okręgu doręczeń pośrednictwa pocztowego w Raciborowicach k. Krakowa. należącego do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu poczt. w Prądniku Czerwonym.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek popoł.: „Lilla Weneda“.
Poniedziałek. 8 wiecz.: „Rigoletto“ (Gość. wystąpią: A. Sari. A. Dobosz. E. Mossakowski).
Wtorek 13 listopada „Piękna Marsyljanka“

Dzień 11 listopada w Krakowie.

Wczorajszy dzień upłynął w Krakowie pod znakiem uroczystości, związanych z 16 rocznicą odzyskania niepodległości. Pogoda dopisała w całej pełni. Miasto przystrojono chorągwiami a na tonące w potokach złocistego słońca ulice wyległy tłumy mieszkańców.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 9 rano Mszą św., odprawioną przez **Ks. Metropolitę Sapiehę,** w katedrze na Wawelu. w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie władze reprezentowane przez dowódcę O. K. V. **gen. Łuczyńskiego, wojewodę dr. Kwaśniewskiego** i innych odebrały defiladę oddziałów wojskowych. organizacyj przysposobienia wojskowego oraz stowarzyszeń społecznych. Defilada odbyła się przed mogiłą Nieznanego Żołnierza.

Program uroczystości przewidywał zaprzysiężenie podchorążych 20 pp., które odbyło się na dziedzińcu arkadowym zamku wawelskiego.

Po defiladzie w salonach recepcyjnych województwa p. wojewoda dr. **Kwaśniewski** wręczył kilkudziesięciu obywatelom miasta przyznane im odznaczenia.

W porze przedpołudniowej odbyły się w szkołach okolicznościowe poranki. Szereg organizacyj społecznych zorganizowało akademje.

Nie odbyło się natomiast poświęcenie mostu na Białusze, zbudowanego na terenie osiedla oficerskiego i urzędniczego.

Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim im. Słowackiego uroczyste przedstawienie. przed którem przemówił pos. Lipiński. Odegrano Morstina „Rzeczpospolita Poetów“.

Ogólną uwagę zwracano na to, że gdy wszystkie konsulaty (czechosłowacki. francuski. austrjacki itd.) wywiesiły swe sztandary. jeden **konsulat niemiecki chorągwi nie wywiesił.**

———oo———

Ciekawa praca
o mało znanych malarzach polskich.

Na posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademji Umiejętności, które odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prof. dra J. Pagaczewskiego. dr. Tad. Przypkowski przedstawił pracę pt. **„Bogdan Lubieniecki“.**

Działalność artystyczna dwóch **braci Lubienieckich, Bogdana i Krzysztofa,** emigrantów polskich w Holandji i Niemczech. oddawna zaciekawiała polskich uczonych. tembardziej. iż ci **malarze o polskich nazwiskach** i polskiem pochodzeniu, **do którego się stale przyznawali,** byli znani w sferach artystycznych zachodniej Europy. Trudność szczegółowego i naukowego opracowania dorobku artystycznego, jaki po nich pozostał. polegała na **rozproszeniu tego dorobku po całej Europie;** również niezbyt łatwem było badanie archiwaljów. pisanych w języku staroholenderskim. Tematem tym zajmował się przez szereg lat **śp. prof. J. Mycielski,** którego notatki. jak również bardzo cenne wypisy archiwalne słynnego haskiego historyka sztuki, dra Abrahama Brediusa, autor miał do dyspozycji. Materjały te opracował po uzupełnieniu ich własnemi badaniami w Amsterdamie, Hadze, Budapeszcie, Berlinie, Paryżu i Wiedniu.

Lubienieccy, synowie wybitnego arjanina. Stanisława, który musiał ze względu na wyznanie opuścić Polskę. całe swoje życie spędzili poza jej granicami. Starszy z nich. Bogdan. urodzony jeszcze w Polsce w r. 1653. mieszkał wraz z ojcem w Hamburgu, potem w Amsterdamie, a po pobycie we Włoszech osiadł w Berlinie. jako **malarz nadworny Fryderyka III i profesor Akademji Sztuk Pięknych. której w roku** 1702 został rektorem. Ze względu na publiczne głoszenie arjańskiego wyznania opuścił Berlin. a po pobycie w Dreźnie wrócił podobno do Polski. gdzie zmarł przed r. 1718.

Z licznych prac dekoracyjnych B. Lubienieckiego w Berlinie nic się nie zachowało z wyjątkiem chyba tylko obrazu, który znajduje się obecnie na Wawelu, a przedstawia „Zuzannę ze starcami“. Bardzo cenna jest serja rysunków przechowywana w Wiedniu, a przedstawiająca słynne **głowy konających żołnierzy,** któremi przyjaciel Lubienieckiego, Andrzej Schlüter, największy rzeźbiarz epoki baroku w Niemczech. przyozdobił Arsenał w Berlinie. Serja ta nietylko wykazuje umiejętność rysunkową naszego artysty, ale także ustala na lata 1695-96 nieznaną dotychczas datę powstania tych słynnych dzieł niemieckiej rzeźby barokowej i rzuca światło na kolejność ich powstawania. Poza kilkoma portretami. zachowanemi jednak tylko w sztychach. z dzieł B. Lubienieckiego dał się odszukać cykl miedziorytów, przedstawiających krajobrazy heroiczne.

———oo°oo———

Pogłoski o zmianach w kuratorjum szkolnem.

W kołach nauczycielskich Krakowa krążą niesprawdzone dotąd wieści. jakoby kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. **Godecki** miał przejść do Warszawy na stanowisko dyrektora Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. na miejsce p. **Pierackiego,** który ma przejść na emeryturę.

Według tych samych pogłosek następcą p. Godeckiego na stanowisku kuratora w Krakowie ma być p. **Bugajski** z Ministerstwa Oświaty.

Na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

wpłynęły ostatnio następujące ofiary S. S. Urszulanki 70 zł. M. Jazielske 10; Inż. Wł. Włodarczyk 25. M. Grużewska 6; N. N. 50; Inż. Kaczmarczyk 100; J. Niegoszowa 10; składka z odczytów w Domu Katolickim 70.53. Janina Koch 5: Marja Migro 7: Zarząd Prowincji Polsk O. O. Karmelitów Posyca 20: J. N. 5: J. Kochanowski 5; Ks. J. Łaski z Witowa 3: Inż. J. Mokry 5; Kohlberger 16; A. Rurowicz 40; Inż. J. Sobolewski 50 zł.

O dalsze ofiary uprasza się ze względu na to, że Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wydaje od miesięcy letnich bez przerwy obiady kilkudziesięciu najuboższym rodzinom pozbawionym środków do życia. Składać je można bądź w Arcyb. Komitecie Rat. ul. Straszewskiego 11. II p. od godziny 11—13 bądź w Administracjach dzienników miejscowych. bądź na konto PKO. 405.825.

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY.

Staraniem Akademickich Kół Misjologicznych U. J. w dniach 12—17 listopada odbywać się będą wykłady misjologiczne w sali 62 — Kopernika — Coll. Nov. (główny gmach Uniwersytetu) codziennie z wyjątkiem czwartku 15 listopada o godzinie 19-tej

Poniedziałek 12 listopada: „Wskrzeszona postać wielkiego misjonarza polsk. w Chinach O. Boyma“ — prof. U. J. dr. J. Smoleński —

Wtorek 13 listopada: „Podróż Marco Polo przez Azję Środkową“ — Prof. U. J. ks. dr. T. Kruszyński.

Wstęp na wykłady wolny. — Tydzień zakończy się Mszą św. w kościele akad. św. Anny w niedzielę 18 bm. o godzinie 10-tej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Zemsta Dra Fu Manchu.
WANDA: „Viva Villa“ (Wallace Beery).
APOLLO: Maskarada.
SZTUKA: Zbrodnia w Trinidad.
UCIECHA: „Marzenia miłosne“.
SŁONKO: Dzieje grzechu.
PROMIEŃ: „Bunt młodzieży“ i „Tajemnica ogrodu zoologicznego“.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: „Gniazdo zakochanych“ oraz rewja pt. Hopla! Hopla!
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: 12, 14 i 15 listopada 1934 r. „Nie zdradzaj“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w poniedziałek popołudniu o godzinie 4-tej na przedstawieniu po cenach najniższych, „Lilla Weneda“ J. Słowackiego, dla młodzieży szkół pozakrakowskich. Bilety sprzedaje kasa teatru. Jutro we wtorek komedja P. Bertona „Piękna Marsyljanka“ w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego.

DZIŚ „RIGOLETTO“ z Adą Sari — A. Doroszem i E. Mossakowskim.

Król w zastępstwie maszynisty kolejowego.



Donosiliśmy w swoim czasie o wypadku, który wydarzył się podczas przejazdu do Warny pociągu dworskiego bułgarskiego króla Borysa. Oto w lokomotywie zajęła się od ognia oliwa, przyczem poparzeniu uległ maszynista. Król Borys polecił chorego przetransportować do swojego wagonu, sam zaś poprowadził lokomotywę. Na zdjęciu widzimy króla Borysa, stojącego na stopniach lokomotywy.

Ruch telefoniczny w miastach.

Według ostatnich danych statystycznych za wrzesień r. b. największa liczba rozmów telefonicznych miejscowych przypada na Warszawę, a mianowicie **22.428.000 rozmów.** Na drugiem miejscu pod względem liczby rozmów znajduje się **Łódź** — 4.877.000 rozmów, na trzeciem **Lwów** — 4.043.000 rozmów, dalej **Wilno** — 2.252.000, **Kraków — 1.585.000,** Katowice — 894.000, Poznań — 836.000, Bydgoszcz — 668.000, Białystok 640.000, Toruń — 392.000, Gdynia — 385.000, oraz Chorzów — 308.000 rozmów telefonicznych.

Bolszewicka reforma szkolnictwa w Meksyku.

Izba deputowanych w Meksyku przyjęła rządowy projekt ustawy o **„wolnem i socjalistycznem wychowaniu" młodzieży.** To nowe prawo ma charakter wybitnie antyreligijny i pod tym względem zupełnie nie ustępuje odpowiednim przepisom sowieckim. Na szczególną uwagę zasługuje 73 artykuł ustawy, który socjalistyczne wychowanie młodzieży wprowadza jako obowiązkowe do wszystkich publicznych i prywatnych szkół powszechnych oraz średnich. Jedynie uniwersytety wolne są narazie od tego przymusu. Protesty przeciwko nowym przepisom zgłosiły już Izba Adwokacka oraz Meksykańska Akademja Nauk Prawniczych, podkreślając, **że przymus socjalistycznego wychowania jest w rażącej sprzeczności z pojęciem „wolnego wychowania".** Do protestów tych przyłączył się również rektor narodowego uniwersytetu meksykańskiego, który w nowej ustawie widzi groźne niebezpieczeństwo dla swobody studjów akademickich. (KAP).

Odkrycie najstarszego rękopisu biblji.

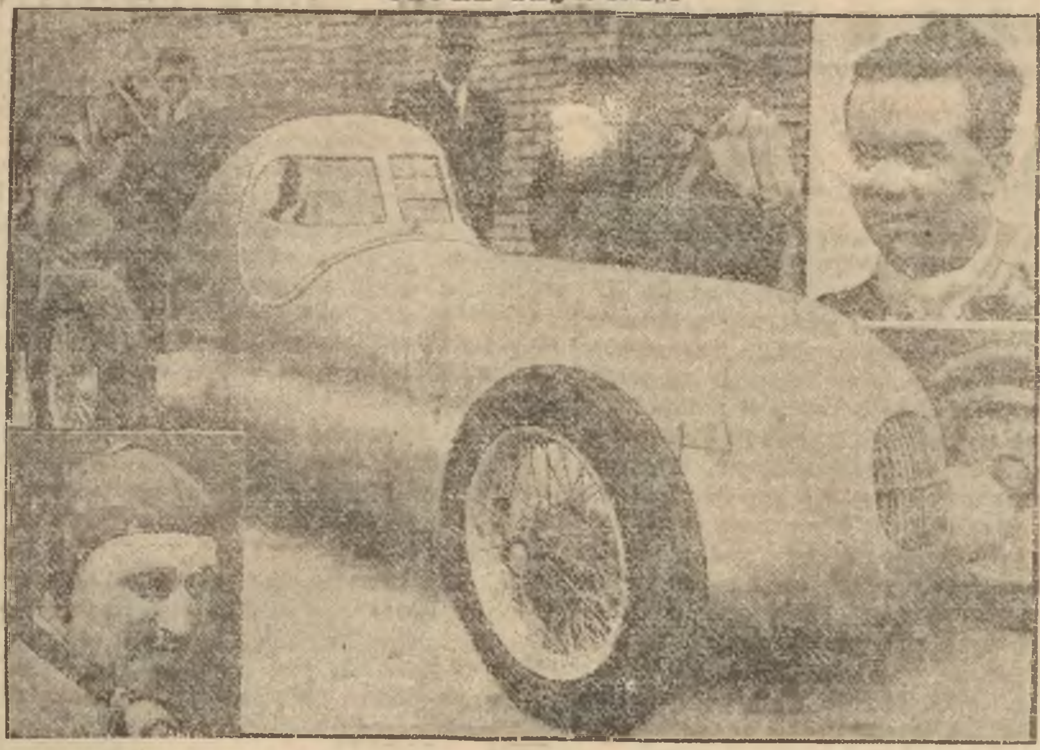
Egipscy handlarze starożytności — jak donosi „Reichspost" — sprzedali przed niedawnym czasem angielskim i wiedeńskim uczonym zbiór rękopisów, które po bliższem zbadaniu okazały się nadzwyczaj cennemi nabytkami. Ustalono już, że wśród rękopisów znajduje się **najstarszy, dotąd znany, kodeks Ewangelji.** Na 190 kartkach spisane są **liczne wyjątki ze Starego i Nowego Testamentu.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą one z **drugiego wieku naszej ery,** skutkiem czego te teksty należy uważać za najstarsze rękopisy Biblji. Nieznanem pozostało natomiast miejsce, gdzie odkryto te rękopisy. Egipscy handlarze w obawie przed prawnemi skutkami **nie chcą wyjawić skąd pochodzą zbiory.** Prawdopodobnie znaleziono je w jednym z klasztorów chrześcijańskich lub w grobowcu. W zbiorze manuskryptów, sprzedanym Anglikom, znajdują się też nadto **greckie rękopisy, zawierające utwory Teokryta, Kalimacha** oraz dzieła filozofa **Faworinusa, które zakupiła Bibljoteka Watykańska.**

Powyższe wiadomości zakomunikował — jak donosi wiedeńska „Reichspost" **— prof. dr Hans Gerstinger** we czwartek na zebraniu Wiedeńskiego Towarzystwa Starożytności zwanego „Cranos Vindobonensis".

Humor

Ogłoszenie. „Młody lotnik, posiadający termos, rękawiczki wełniane i sześć tabliczek czekolady poszukuje kapitalisty, któryby finansował jego lot przez ocean"

Coraz szybciej.



Technika samochodu kroczy ciągle naprzód auta są coraz trwalsze, ekonomiczniejsze, szybsze. Onegdaj popularny as samochodu, Rudolf Caracciola (portret z prawej strony u góry), ustanowił nowy rekord szybkości samochodowej (na dystansie 1 km. i mili) na szosie (na autostradzie Gyon — Budapeszt) 520,8 km. na godzinę, jadąc na nowym typie samochodu wyścigowego Mercedes-Benz 5.000 cm. sześć. (nowy typ karoserji aerodynamicznej). Tego samego dnia rodak Caraccioli — E. Henne (portret z lewej strony u dołu) ustanowił na szosie pod Medjolanem pięć rekordów świata (a motocyklu zwykłym i motocyklu z przyczepką.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 13 listopada 1934 r.

Kraków, (304.3 m.) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu i koncert reklamowy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.03 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45 Transmisja z Warszawy: 17.35 Płyty: 17.50 Skrzynka techniczna: 18.00 Poradnik turystyczny; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisje z Warsz 19.00 Płyty; 19.20 Feljeton aktualny; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; z Warsz.: 19.56 Lokalne wjadomości sportowe; 20.00 Skrzynka muzyczna z Warszawy; 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa; 20.45 Transmisja z Warszawy: 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka z płyt; 22.45 Odczyt w języku angielskim „Polska — kraj sportów zimowych"; 23.00 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4), G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 „Dzień w schronisku dla nieletnich"; 18.10 Lwowski biuletyn turystyczny; 20.15 Wieczór literacki; 22.45 „Przedmieście lwowskie".

Warszawa. (1345 m.) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.52 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny. 6.50. 7.08. 7.25 Muzyka poranna (płyty): 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.: 12.05 Przegląd Prasy 12.10 Koncert 12.45 Obrazek dla dzieci 13.00 Dziennik południowy; 13.05 D. c. koncertu; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Godzina muzyki lekkiej; 16.45 Skrzynka PKO.: 17.00 Utwory na skrzypce; 17.25 Skrzynka językowa; 17.35 Płyty 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Sonata wiolończ.; 18.45 „Literatura w służbie niepodległości"; 19.00 Płyty; 19.20 Feljeton aktualny; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 Skrzynka muzyczna: 20.15 Wieczór literacki ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce: 21.00 „Nowy Don Kiszot", komed. opera; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Twórczość L. Różyckiego" (płyty); 22.45 Odczyt w języku angielskim z Krakowa; 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 Muzyka tan.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Pod ziemią", nowela; 19.00 Arje i pieśni: 20.00 „W pracowni śląskiego grafika Pawła Stellera": 22.45 „Chłopi-literaci na Śląsku"

———ooOoo———

FR. HARPER. 46

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Na bezdennym błękicie nieba nie było ani jednej chmurki, łagodny wietrzyk poranny przebiegał złocistą falą po łamach dojrzewającego zboża, w trawie błyszczały diamenty rosy, lasy tchnęły chłodem nocy, zgóry spływał śpiew skowronków, wiszących w powietrzu nieruchomemi puktami, unosiły się jaskółki podobne do czarnych błyskawic. pachniało ziemią i latem.

Prężąc się miękko na nierównościach drogi wjechał samochód do wsi przy akompanjamencie zapamiętałego ujadania psów. Długa kiszka zagród chłopskich, przerwana w pierwszej połowie piaszczystym ugorem, wpierała się przeciwnym końcem w kraj lasu.

Na rozległym placu wiejskim przed gospodą, noszącą nazwę restauracji, przechadzał się nerwowym krokiem wysoki, szczupły jegomość z letnim płaszczem przerzuconym przez ramię. Na odgłos zbliżającego się samochodu wyszedł naprzeciwko, rozpoznał Lachowicza i dał znak ręką. Auto zatrzymało się.

— Nareszcie! — zawołał wsiadając. — Tędy! — wskazał kierunek.

Samochód skręcił pod kątem prostym na prawo, zostawił wieś za sobą, podskoczył kilka razy na mostkach przez kanały, odwadniające łąkę gromadzką, minął leśniczówkę i wjechał w olbrzymi kompleks lasów państwowych.

Po dwudziestu minutach jazdy krętą drogą leśną ukazała się wielka okrągła polana, po której błądziło kilku ludzi, robiąc pomiary.

Lachowicz ustawił maszynę w cieniu, wziął laskę i w towarzystwie architekta Brylskiego poszedł obejrzeć łąkę; na tym kobiercu szmaragdowej trawy i barwnych kwiatów miała stanąć „Hala planet". Plan budowy opracowali wspólnemi siłami profesor Sinnkraft i architekt Brylski: żelazny szkielet rusztowania był zaprojektowany na dziewięćdziesiąt metrów długości oraz trzydzieści metrów szerokości i wysokości: — szkielet miał być pokryty częściowo betonem, częściowo płytami nodpornionego szkła. W znacznem oddaleniu wybrano miejsce na stację kierownictwa, która zostanie zbudowana łącznie z halą maszyn.

Brylski tłumaczył szczegóły konstrukcji kreśląc palcem w powietrzu. Lachowicz zapatrzył się w dal, śnił z otwartemi oczami, jak kamień po kamieniu rosną budynki, które odsłonią najgłębszą tajemnicę natury.

Następnego dnia od wczesnego rana w Truskowie zawrzało: przeciągały zastępy robotników, z głuchym warkotem pełzły naładowane ciężarówki, traktory wlokły wózki z belkami żelaznemi, na zoranej kołami łące rosły olbrzymie szopy, stugłośnem echem roznosił się daleko huk maszyn, zagłuszając turkot kłopotliwie uwijających się samochodów.

Wieczorem miejscowe „lokale" były zapełnione pracownikami przy budowie. Tak zwaną restaurację i konkurencyjną gospodę po drugiej stronie placu otoczył tłum ludzi, zaniepokojonych tempem i rozmachem prac w lesie; krążyły sprzeczne, fantastyczne pogłoski, powiększające zamieszanie — nikt nie wiedział, co się dzieje naprawdę. Oczywiście, mowy nie było o tradycyjnej partji preferansa. właściciel restauracji nie czuł nóg bo, jak Trusków Truskowem, takiego ruchu w interesie nie było: dwaj pozostali partnerzy, nauczyciel szkoły wiejskiej i rządca z sąsiedniego folwarku, usiłowali zbierać wiadomości na własną rękę, lecz spotkali się z powodzią tak bezsensownych wersyj, że zaniechali prób i, spacerując po ulicy, oceniali niezwykłe wrażenie jako nowy dowód, że świat się wywrócił do góry nogami. Bo to kto widział, żeby wozić do lasu tyle desek, żelaza, cementu, a podobno za parę dni przywiozą kilka wagonów samego szkła?!..

Profesor Sinnkraft nie pokazywał się na budowie, spędzając cały czas w hali stacji wolskiej, robił doświadczenia nad wytrzymałością maszyn, które pracowały dzień w dzień z najwyższem natężeniem. Na jego usilne nalegania skonstruowano trzeci generator C, dla podwyższenia w razie potrzeby napięcia prądu, poza tem generator C miał stanowić rezerwę żelazną: wszystkie trzy generatory dawały w łącznej sumie ponad sześćdziesiąt miljonów wolt. Zdawało się, że granica wydajności została osiągnięta, oprócz tego coraz częściej miały miejsce wypadki przepalania się przewodów, wówczas dzwonki wszczynały alarm, trzy maszyny zaczynały straszliwie huczeć, pancerze stalowe groziły rozsadzeniem, gotowe nie wytrzymać niewiarogodnego napięcia prądu. Próby stosowania nowych metod zapobiegawczych spełzły na niczem, odporność materjałów doszła do kresu możliwości. druty przepalały się po dawnemu jak suche zapałki.

Hanka zasilała grupę robotników w hali doświadczalnej, pracując pod kierownictwem „pana naczelnika" Górki, który powierzył jej pieczy mały motor napędowy. W granatowej bluzie robotniczej i w takiej samej czapeczce, nasuniętej na brwi, okopcona, zasmarowana olejem maszynowym, prawie niczem nie różniła się od reszty mechaników. Musiała podporządkować się bezwzględnie rygorowi. Górka klął bez żenady, jeśli się oddaliła z posterunku, mechanicy traktowali ją, jak równą sobie — trudno, praca jest pracą, przy niej niema miejsca na żarty ani konwenanse.

Hanka Wolska prędko pogodziła się z losem. Początkowo tak była oszołomiona, błyskawicznym ruchem i odurzona hałasem, że zasypiała z nieznośnym szumem w uszach; wkrótce przyzwyczaiła się i zaczęła uważać siebie za jednostkę wielomiljonowej rzeszy robotników, zapędzonych do pracy koniecznością. Wprawdzie jej konieczność była szczególnego autoramentu, wynikała z pobudek czysto psychicznych, miała jednakże wszystkie cechy twardego przymusu. Harując w pocie czoła, uporczywa naturalistka była zajęta trwożną nieodstępną myślą: czy Natura oceni jej wysiłek, jej dobrą wolę?...

Kobieta dom i życie.

KROLOWE-HAFCIARKI

Kraków słynął zawsze z dużego rozwoju sztuki hafciarskiej. W komnatach Kazimierza Wielkiego na zamku wawelskim jak podają dawne kroniki, aż lśniło od ozdób na łóżkach kotarach, blawatnych okryciach haftowanych złotem i drogiemi kamjeniami. Widniały na nich wyhaftowane orły białe i herby różnych ziem **królestwa polskiego** — wykonane niewątpliwie w pracowniach krakowskich. — W skarbcach kościoła N. M. Panny i katedry wawelskiej przechowało się do dziś dnia sporo pięknie haftowanych ornatów z XVI wieku. krajowego wyrobu.

Jak podaje J. Kolaczkowski w swych wiadomościach o przemyśle i sztuce w dawnej Polsce w Krakowie kwitło hafciarstwo szczególnie w XV wieku. choć jak z rejestrów skarbowych Jagiełły wynika jeszcze przy końcu XIV wieku wyrabiał proporce niejaki **Klemens** „haftarz" a także o **Janie i Jaśku** haftarzu wspominają owe rejestra. W roku 1601 była jakaś hafciarka królewska. Kościół św. Krzyża w Krakowie posiada obraz haftowany złotem przedstawiający N. M. Pannę z datą roku 1595 na ramach. Kościół N. M. P. w Krakowie posiada kapę z 17 wieku pięknie haftowaną przez jakąś **Annę Bajerową** krakowiankę.

Ciekawym jest szczegół. że hafciarstwem trudnili się w wiekach średnich głównie mężczyźni i oni wykonywali najgłośniejsze dzieła. Takim była **suknia wyszywana perłami dla królowej Bony, dzieło Jana Holferdera, dalej kareta haftowana**, którą król Zygmunt kazał zrobić dla swej siostry **królowej węgierskiej Izabeli a który to haft wykonany złotem i srebrem przez niejakiego Jana Sebaldusa kosztem 687 złotych.** W katedrze wawelskiej przechowuje się ornat Kmity z 16-go wieku z męczeństwem św. Stanisława na 8-miu obrazach **ze strzyżonego aksamitu, złotemi kwiatami haftowany.** Obrazy te wykonane są wypukło mając spodem snycerską robotą rzeźbione figurki, obleczone sztucznym haftem nici złotych i drobnych perel.

W wiekach średnich urządzano w Polsce na dworach królów. książąt i możnych panów **formalne szkoły**, gdzie córki rodzin szlacheckich uczono rozmaitych robót kobiecych. Do robót tych przykładały się chętnie nawet **same królowe polskie.** W skarbcu katedry wawelskiej znajduje się np. **racjonał** szyty ręką **królowej Jadwigi**, jak świadczy napis na nim położony „Hedvigis Regina Ludovici regis filia". Królowa **Anna Jagiellonka** wykonała niektóre kościelne aparaty w kaplicy Zygmuntowskiej w Krakowie, miaowicie obrus z orży i złota robiony w sposobie sieci i antepedium haftowane jedwabiem, złotem i srebrem na materji szaro-białej. W skarbcu katedralnym jest też ornat roboty **Królowej Zofji**, dalej paliusz biskupów krakowskich haftowany własnoręcznie przez **królowę Jadwigę. Królowa Elżbieta** żona Kazimierza Jagiellończyka szyła komże i bogate ornaty. W skarbcu katedry krakowskiej jest wreszcie ornat z lamy srebrnej i wyszytemi złotem i jedwabiem kwiatami — dzieło **Marji Leszczyńskiej.**

Oświadczyny w 18 wieku.

Nie tak to odbywały się oświadczyny przed 200 laty, jak dziś. Nie w kinie, lub na balu. Nie w przerwie między jednym, a drugim aktem komedji. Oświadczyny były wówczas uroczystością familijną, sąsiedzką, powiatową, wojewódzką — zależnie od stanowiska rodziców. Choć, oczywiście, nie były wykluczone i oświadczyny inne.

W swych barwnych „Podaniach litewskich" opisuje Ign. Chodźko oświadczyny inne podczaszego pana Milanowskiego o rękę chorążanki Dosi Uwojnianki z Berżyłówki w pow. oszmiańskim.. P. Milanowski był jednym z trzech konkurentów: obok p. Mejry, gołowąsa, a starego pułkownika reprezentował dostałość wiekową i butę szlachecką, i nie był pannie całkiem niesympatyczny. Wszyscy trzej zjechali się w dzień imienin matki Dosi, św. Elżbiety, i każdy miał się oświadczyć. Milanowski wziął się na sposób. Młokosa Mejrę wyrzucił na „zbity łeb" z dworu, starego pułkownika opoił winem, i potem wkroczył do pokoju familijnego, aby się oświadczyć. Oświadczyny te jednak wykonał nie sam, lecz p. Rupejko w jego imieniu.

„Mości Chorążostwo Dobrodzieje — mówił p. Rupejko. Sięga po najpiękniejszy splendor domu waszego, znany całemu księstwu żmudzkiemu, pan Żegota z Milanowa Milanowski. bo po rękę godnej córki waszej, tu obecnej Doroty... Raczcież tedy, sami rodzice, przyjąć w łaskawą animadwersję i konsyderację pokorną suplikę moją... A ty, mościa panno chorążanko dobrodziko, liljo nadobna, perło dziewic, przyjm na dożywotnjego sługę swego"..

Znakomita ta oracja spotkała się z najlepszem przyjęciem. Po jagodach Dosi płynęły łzy, a rodzice z trudem kryli swoje szczęście. Trzeba jednak było na suplikę odpowiedzieć. Podjął się tego zadania p. Pisarz, brat Chorążego Uwojny. A oto jego „wspaniała" mowa uwieczniona przez Chodźkę:

— Mości Podczaszy dobrodzieju! W zaistoczeniu rzeczywistości przyrodzenia, gdy skupienie się w jednotliwość małżeńską jest zrozumiętalnym celem płci białej i gdy wybór i odbiór rąk i serc mających w ścisłem zjednoczeniu stanąć na kotwicy życiodawczej żeglugi pieczołowitości rodzicielskiej, dziewiczą zastępującej skromnotę, z górnych niebieskich wyroków jest poruczonym, przeto i braterstwo moje wzywając pomocy i błogosławieństwa Tego, który z ziemnowodnych zamętów wyprowadziwszy pierwotne żywioły, wzajemną je ku sobie napawa skłonnością: i widząc w zacnościach pana Żegoty Milanowskiego pełnonośne przyszłowiecznych i wiecznych pomyślności swej ulubionej córy nadzieje: poręką nadto Jaśnie Wielmożnych i Panów Dobrodziejów obezpieczone, skłonieni są otworzyć krokom jej drogę, z rodzicielskiej swojszczyzny na ślubny złotowzory kobierzec... A zatem Mości Podczaszy!— Tu się ukłonił — wszyscy dali huczną salwę w dłonie, a Rupejko: — Wiem — rzekł — co mi teraz czynić należy — i wyszedł skwapliwie po Milanowskiego.

— A niech go kaci jak mądrze — rzekł z cicha Micewicz do Bunaka — a czy zrozumiałeś?

— Jużcić zrozumiałem, bo na końcu kobierzec..

Gwiazdy filmowe o swem życiu

W jednym z największych dzienników nowojorskich ukazały się pamiętniki pewnej gwiazdy filmowej. występującej pod pseudonimem. Niektórzy utrzymują. iż autorką jest głośna w swoim czasie artystka Marja Lorm. wymieniane są jednak także i inne nazwiska. Jest to jeden z tych licznych obecnie wypadków. że wybitne artystki filmowe. względnie rewjowe czy sceniczne opisują swe przeżycia nie dla sensacji. obliczonej na to. by bawić czytelników tajemnicami kulis i przeżyć erotycznych. ale by stworzyć obrazy życiowe. owiane często wstrząsającą tragedją duchową.

Ciężki kryzys gospodarczy. który nie ominął także i scen „weselszego" świata — zmusza obecnie wiele z tych pań do zdobywania środków utrzymania lub poprawy bytu przez pracę literacką.

Czy świat ten jest rzeczywiście tak wesołym? Można w to wątpić czytając wyznania artystek. opisujących swe przeżycia. które są jednym szeregiem trosk i trudów. Ten gorączkowy, uciążliwy pęd przez życie rzadko tylko osładzają krótkie chwile powodzenia.

Autorka ogłaszanych przez dziennik nowojorski pamiętników — pochodziła z jednego ze środkowo-amerykańskich miast: wczesna śmierć ojca zmusiła jej rodzinę do oglądnięcia się za zarobkiem. Najmłodsze 14-letnie dziewczę zaangażował przejeżdżający tamtędy przypadkowo agent jednej z wytwórni filmowej. budząc w dziecku nadzieje wspaniałej karjery życiowej. sławy i bogactwa. Matka. która dzieci swe wychowywała w duchu katolickim. żegnając swą córkę na nową drogę życia. zawiesiła jej na szyji krzyżyk z kości słoniowej, starą pamiątkę rodzinną.

Zaczęły się wędrówki małej artystki od miasta do miasta. od Buenos Aires do Nowego Jorku i w głąb lądu do miast Kanady. Swym ujmującym wyglądem zdobywała powszechną sympatję. występując w roli młodych chłopców i dziewcząt z bujnemi lokami, o dużych czarujących oczach. Mimo wszystko nie zdołała się wznieść ponad szary tłum aktorski. Nieszczęśliwy wypadek w czasie prób. w którym doznała złamania ręki. podciął jej egzystencję na długo, skazując młodą aktorkę na szereg tygodni pobytu w szpitalu dla ubogich. Jedyną jej pociechą — jak pisze w swych pamiętnikach — był wówczas mały krzyżyk otrzymany od matki. Słowa. jakie autorka przy tej sposobności kreśli świadczą wymownie. że wśród artystów uchodzących powszechnie za ludzi lekkomyślnych jest jednak o wiele więcej głęboko wierzących i pragnących Boga — dusz, niż zwykło się naogół sądzić.

Po wielu przejściach i upokorzeniach nadeszły wreszcie sukcesy. Dwudziestokilkuletnia artystka występuje w jednym z filmów jako młode dziewczę. porwane przez rabusiów i po różnych przygodach uwolnione. Film zdobył powodzenie a jego bohaterka pieniądze i możność podróży do Indyj i Australji. Zawarte pospiesznie małżeństwo rozbija się — to i inne rozczarowania pozostawiają gorzkie uczucie niesmaku. Zaczyna się walka o zachowanie urody. trwoga przed starością — nie z próżności. ale z obawy o egzystencję. Dokładne co tydzień badanie wagi, gimnastyka. masaże. zabiegi kosmetyczne zamieniają się w jedno pasmo udręki.

Wprowadzenie filmu dźwiękowego zakończyło karjerę artystki. Z zaoszczędznego grosza kupiła skromny domek w swem rodzinnem mieście i zajęła się wychowaniem córeczki. Tak zakończyła swą karjerę życiową kobieta, której imię olśniewało niegdyś świat.

Moda.

Jedwab ustępuje miejsca wełnie.

Przeglądając żurnale mód można śmiało stwierdzić, że powoli zbliżamy się do wielkiej „mody bluzkowej". przyczem jedwab stopniowo ustępuje miejsca wełnie. Wełny te miękkie. elastyczne, gładkie są wyrobem obecnie tak udoskonalonym. że przypominają grube, prawdziwe jedwabie. układają się też i noszą znakomicie. Powodzenie bluzki związane jest ściśle z kostjumem, bez którego nie miałaby ona usprawiedliwienja. Ale właśnie tak się składa, że i kostjum wybija się na pierwsze miejsce w modzie jesiennej, poczynając od sportu, a kończąc na strojnem ubraniu wizytowem. Rozmaitym odmianom kostjumów odpowiadać muszą oczywiście fasony bluzek, toteż fasonów tych mamy niezliczoną ilość.

Kolory materjałów raczej ciemne, obok klasycznego bronzowego i granatowego.

Płaszcze i futra.

Modne materjały na płaszcze są przeważnie miękkie: veloutine, miękki szewiot i t. p. Krój płaszcza prosty, cała rozmaitość polega na przybraniu futrem. kroju rękawa i fantazyjnych guzikach. Futrzane kołnierze są bardzo urozmaicone: kołnierze-szale, olbrzymie kołnierze Ludwika XIII. kołnierze-kapiszony, kołnierze-węzły; wszystkie mogą być zastosowane do upodobań i możności finansowych.

Do płaszczy zimowych o kroju sportowym nadaje się szczególnie wąski kołnierz futrzany z dużym krawatem lub wyłogami. Kolor płaszcza granatowy. futro bronzowe lub czarne. — Z futer najbardziej są noszone breitszwance, ocelot ▾y. karakuły, piżmaki i t. d.

Wypróbowane przepisy kucharskie.

Krokiety z mięsa.

Dwie filiżanki mięsa siekanego, 1 małą cebulę posiekaną, sól i pieprz. 1 jajko, bułki suche. 2 łyżki roztopionego tłuszczu, rosół lub wodę, pietruszkę. — Do mięsa dodać posiekanej cebuli, sól pieprz i jajko. Dobrze utrzeć suche bułki i wmieszać do mięsa, dodając tyle rosołu lub wody, ażeby można urobić w kształcie szyszki. Ułożyć w wysmarowaną brytfannę. posmarować z wierzchu tłuszczem i piec w gorącym piecu 20 minut. Podając włożyć pietruszkę na wierzch i polać pomidorowym sosem.

Pieczeń z chrzanem.

Wziąć gruby kawałek pieczeni, zbić mocno pałką. Pieczeń zrumienić na maśle i dusić pod przykryciem, jak zwykle z cebulą. Na pół godziny przed podaniem zrobić następujący farsz: — Utrzeć na tarce cztery łyżki chrzanu, wymieszać z łyżką świeżego masła i z sokiem z pół cytryny. Pieczeń wyjąć. pokrajać w bardzo cienkie, ukośne plastry. z których co drugi nie rozcinać do samego końca, a między te niedocięte plastry smarować przygotowanym farszem. Potem włożyć pieczeń napowrót do rynki, posypać mąką. podlać rosołem i dusić jeszcze przez pół godziny. aby dobrze przeszła chrzanem.

Mussolini o małżeństwie.

W rozmowie z jednym z faszystowskich dziennikarzy wypowiedział Mussolini kilka znamiennych uwag o płci pięknej i o małżeństwie. „Może to, o czem mówię — oświadczył — nie jest zgodne z duchem czasu, ale przyzwyczajony jestem patrzeć na matkę, jako na wzór kobiecości, gdyż nikt nie umie tak kochać i nikt nie jest zdolny do takich ofiar, jak matka".

„Małżeństwo — oświadczył dalej wódz faszyzmu włoskiego — powinno pozostać nierozerwalne. Jak długo ja jestem prezesem rady ministrów, Włosi mogą być spokojni, że nic nie grozi przyszłym generacjom, gdyż rząd mój nie uznaje rozwodów. Nie można traktować miłości wyłącznie pod kątem czysto zmysłowego uczucia. Małżeństwo musi być trwałe, musi być połączeniem dwóch zupełnie zdrowych i możliwie moralnie równych istot".

Wydawnictwa kobiece.

GOTOWANIE „WIEŻOWE" — TO GOTOWANIE OSZCZĘDNE stwierdza listopadowy numer pisma PANI DOMU i wyjaśnia na szeregu ilustracjach jak należy gotować metodą „wieżową". Ten sam zeszyt PANI DOMU podaje jadłospisy. przepisy i rozprawki kulinarne; wzór haftu i opis roboty na drutach ubranka dla chłopca. Piękne modele nasuną każdej czytelniczce praktyczne pomysły przy sprawianiu lub przerabianiu płaszczy i sukien. Artykuł o futrach przyniesie wiele ciekawych z tego zakresu szczegółów. Z innych artykułów wymieniamy: dr. Wasilkowskiej-Krukowskiej „Zwierzęta i rośliny w mieszkaniu" z punktu widzenia zdrowia i higjeny. „Zimowanie roślin pokojowych". „O czem należy pamiętać w okresie palenia w piecach" (piecyki. piece i kaloryfery). Marja Strasburger opisuje wrażenia z Wystawy Kształcenia Gosp. w Berlinie i wysnuwa wnioski w sprawie kształcenja naszych dziewcząt. Artykuł opatrzony jest licznemi oryginalnemi zdjęciami z wystawy. Feljeton „Pao-Eul — dzieweczka wartościowa" wzrusza i czaruje treścią wywiadu z małą Chinką. Numer bogato ilustrowany — opatrzony wytworną okładką. Cena zł. 1.10. Do nabycia w kiosku gazet i księgarniach. Red. i Adm. Warszawa, Nowy Świat 9.

MATKA I DZIECKO. Pierwszy listopadowy numer „Dziecka i Matki", dwutygodnika poświęconego „chowaniu" i „wychowywaniu" dzieci do lat siedmiu przynosi następujące materjały: E. Friedlaender: „Optymizm wychowania". M. Różyckiej: „Dziecko najstarsze i jedynak". M. M. „Pierszaczek" (pamiętnik matki); H. A. „Jesień w ogrodzie"; M. Ankiewiczowa: „Wózki Dziecinne"; Dr. J. Epstein: „Skaza wysiękowa": Dr. E. Rajewska: „Cukrzyca"; dział mód i robót oraz liczne ilustracje uzupełniają numer. — Redakcja i Administracja, Solec 87, Warszawa.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fezka.